

Wołgograd: dżihad ideowych amatorów

Maciej Falkowski

19 stycznia dagestańscy mudżahedini działający w ramach grupującego północnokaukaskich bojowników Emiratu Kaukaskiego wydali oświadczenie, w którym nieznana dotąd „grupa dywersyjna Ansar al-Sunna” wzięła na siebie odpowiedzialność za zorganizowanie grudniowych zamachów terrorystycznych w Wołgogradzie. Bojownicy opublikowali również nagrany przed zamachami film propagandowy, w którym dwaj bezpośredni wykonawcy samobójczych ataków mówią o swoich motywach (głównie zemsta na „okupujących Kaukaz Północny” Rosjanach). Powołując się na wydane latem 2013 roku oświadczenie przywódcy Emiratu Doku Umarowa, który zniósł wprowadzone pod koniec 2011 roku moratorium na ataki na cele cywilne, bojownicy zagrozili kolejnymi zamachami.

Komentarz

- Zarówno treść oświadczenia, jak i nagranie jednoznacznie wskazują, że ich autorami są bojownicy z Dagestanu operujący pod szyldem „Wilajatu Dagestanu” – wirtualnej jednostki administracyjnej w ramach Emiratu Kaukaskiego, o którego powstanie walczą kaukascy mudżahedini (obok wilajatu dagestańskiego istnieją czeczeński, inguski itd.). Poza najprawdopodobniej przypadkową zbieżnością nazw (Ansar al-Sunna) nie mają oni żadnych związków z terrorystami z Iraku, jak za rosyjskim portalem informacyjnym *Kawkazskij Uzieł* (www.kavkaz-uzel.ru) podało wiele mediów.
- Przyznanie się do zamachów nie przez przywódców Emiratu Kaukaskiego, lecz młodych, działających w ramach wąskiej grupy dywersyjnej Dagestańczyków wskazuje, że choć podziemie islamskie działa pod jednym szyldem, ma charakter sieciowy i składa się z autonomicznych grup bojowników, przy czym wydaje się, iż ewentualna śmierć Doku Umarowa (niepotwierdzona informacja podana przez prezydenta Czeczenii) może wzmocnić taki charakter Emiratu. Choć bojownicy nie są prawdopodobnie w stanie zorganizować skomplikowanego logistycznie ataku na strategiczne cele w Rosji (np. obiekty olimpijskie), stwarzają bardzo duże zagrożenie dla bezpieczeństwa wewnętrznego: mogą atakować łatwiej dostępne cele cywilne. Strukturom siłowym znacznie trudniej również walczyć z rozproszonym przeciwnikiem.
- Ostatnie zamachy, charakter akcji bojowników na Kaukazie (ataki na posterunki policyjne, zabójstwa funkcjonariuszy, wysadzanie kasyn, sklepów handlujących alkoholem itd.) oraz operacji specjalnych antyterrorystów głównie w Dagestanie i Kabardyno-Bałkarii (bojownicy są podczas nich dziesiątkowani) wskazują, iż podziemie zbrojne na Kaukazie

zasadniczo różni się od tego sprzed kilku lat. Trzonem partyzantki nie są zaprawieni w walkach komendanci polowi, którzy działalność rozpoczynali jako czeczeńscy separatyści, lecz ideowi, młodzi, zdobywający dopiero doświadczenie terroryści-amatorzy, którzy przyłączyli się do dżihadu pod wpływem skutecznej propagandy podziemia islamskiego (głównie w Internecie). Ostatnie zamachy mają wyraźnie antyrosyjski kontekst, niemniej bojownicy walczą nie tylko przeciwko Moskwie, ale również miejscowym „bezbożnym” reżimom w republikach kaukaskich. Sprawia to, że niestabilną sytuację na Kaukazie można scharakteryzować zarówno jako walkę Rosji z ze zbrojnym radykalizmem islamskim, jak i wojnę domową na Kaukazie.